

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXII Nr 149 (9966)

KOSZALIN, ŚLUPSK. Poniedziałek, 25 czerwca 1984 r.

Cena 5 zł Wyd. 2



NA ŚWIECIE

Demonstracja antywojenna w Japonii

W Tokio odbyła się w niedzielę masowa demonstracja przeciwko planom wyposażenia pływających po Pacyfiku amerykańskich okrętów w rakiety jądrowe „Tomahawk”. W demonstracji wzięło udział około 25 tysięcy osób. Uczestnicy akcji protestacyjnej wzywali do zerwania niebezpiecznego przymierza wojennego Japonii i USA i likwidacji amerykańskich baz wojskowych.

Uwolnieni obywatele CSRS powrócili do kraju

W sobotę, specjalnym samolotem czeskosłowackim powróciło do kraju, po przeszło 15 miesiącach pozostawania w rękach antyrządowego ugrupowania UNITA, w Angoli, 20 techników i inżynierów czeskich i słowackich. Po przylocie do Pragi w sobotę rano uwolnieni Czechosłowacy zostali przewiezieni do placówek medycznych dla dokonania szczegółowych badań lekarskich.

Co trzecia rodzina ofiarą przestępczości

Z opublikowanego w Waszyngtonie raportu Ministerstwa Sprawiedliwości USA wynika, że praktycznie co trzecia rodzina amerykańska stała się w ub. roku ofiarą przestępczej działalności. W 1983 roku od przestępców ucierpiało w Stanach Zjednoczonych prawie 24 mln rodzin, w których jeden lub kilku członków padło ofiarą napadów, grabieży lub innych aktów przemocy. W dalszym ciągu najbardziej zagrożone przestępczością są amerykańskie miasta.

W KRAJU

Dzień otwartych drzwi w placówkach rolniczych

Niedziela była dniem otwartych drzwi w placówkach naukowych, doświadczalnych i upowszechniania postępu w rolnictwie. Główną ideą tej dorocznej ogólnokrajowej imprezy było upowszechnienie szeroko rozumianego postępu na wsi i w rolnictwie, przybliżenie osiągnięć naukowych do praktyki rolniczej.

Wodowanie nowego statku

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyło się 23 bm. wodowanie nowego statku. Na wodę spłynął m/s „Major Hubal”. Jest to masowiec o nośności 33,5 tys. ton przeznaczony dla Polskiej Żeglugi Morskiej. Armator szczeciński zamówił w Stoczni im. Warskiego siedem podobnych statków. Wszystkie zostaną zatrudnione przy transporcie ładunków masowych, takich jak węgiel, ruda, surowce chemiczne oraz zboże luzem.

W REGIONIE

Jarmark folklorystyczny w Bytowie

Bytów. W Bytowie w sobotę zainaugurowano X jubileuszowy jarmark folklorystyczny. Na to doroczne spotkanie miłośników regionu pomorskiego przybyło jedenaście zespołów pieśni i tańca, kapela ludowa, twórcy. Na scenie zlokalizowanej przy pomniku „Byliśmy — Jesteśmy — Będziemy”, poświęconym pamięci bojowników Ziemi Kaszubskiej walczących w minionych stuleciach o polskość tej ziemi, wystąpiły m. in.: Kapela Ludowa z Jasienia, Kapela Kaszubska „Tury” z Chojnic, Zespół Pieśni i Tańca „Pomorze” z Lęborka.

Sztorm na Bałtyku

Kołobrzeg. Od dwóch dni na Bałtyku utrzymywała się pogoda sztormowa, pierwsza w tegorocznym sezonie letnim. Większość kutrów rybackich schroniła się w portach ma cieśninach. W Kołobrzegu na lepszą pogodę oczekiwali cztery statki handlowe. Opustoszały nadmorskie plaże, a wczasowicze i turyści ratowali się przed wczesną nudą długimi spacerami po nadmorskich lasach.

Pod przewodnictwem Daniela Ortegi Saavedry

Delegacja Republiki Nikaragui z wizytą w Polsce

Polsko-nikaraguańskie rozmowy w KC PZPR

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego 23 bm. przybyła do Polski z roboczą wizytą delegacja Republiki Nikaragui na czele z członkiem krajowego kierownictwa Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino, koordynatorem rządowej Rady Odrodzenia Narodowego komendantem rewolucji Danielem Ortega Saavedra.

Uroczystość powitania delegacji odbyła się na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami obu krajów. Swoją wizytę w Warszawie Daniel Ortega Saavedra rozpoczął od odwiedzenia miejsca bliskiego każdemu Polakowi — Grobu Nie-

znanego Żołnierza. Przy dźwiękach werbli żołnierzy Kompanii Reprezentacyjnej WP, szef rządu Nikaragui złożył w imieniu delegacji wieniec z szarfą o barwach narodowych swego kraju.

(dokończenie na str. 2)

Dni Morza

Sztandar dla załogi Spółdzielni „Łosoś”

(Inf. wł.) Sala kina „Delfin” w Uście była w minioną sobotę miejscem uroczystych obchodów 30-lecia Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Łosoś” w Uście. Przybyła na nie załoga tego zastrzeżonego dla gospodarki morskiej i rybołówstwa zakładu pracy. Byli obecni przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Edwardem Szydlikiem i wojewodą Czesławem Przewoźnikiem. Uczestniczyli także zastępca kierownika Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR Zygmunt Czarzasty.

Na wstępie kilkudziesięciu pracowników „Łososa” zostało udekorowanych odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i resortowymi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała jedna osoba, Srebrny — 4, Brązowy — 9. Odznaki honorowe „Za zasługi dla województwa ślupskiego” otrzymało 10 pracowników.

15 osób zostało odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi od-

(dokończenie na str. 2)

Sianokosy dopiero na półmetku

(Inf. wł.) Do tej pory w obu najszybszych województwach koszalińskim i słupskim skoszone zostało już połowę łąk, czyli około 43 tys. ha. Zielonkę zwieziono z połowy tego arealu. Około 6 tys. ha przeznaczono na siano, 10 tys. ha — na kiszonki, 3 tys. — na susez, a nieco mniej — na bieżące skarmianie oraz wypas. W pracach na użytkach zielonych dosyć dobrze zaawansowane są przedsiębiorstwa państwowe, które zbierały trawy nawet w deszczu, robiąc z nich kiszonki i susez. Na przykład w POHZ Ostrowiec pierwszy pokos już zakończono. Obecnie trwa tam tylko zwózka zielonego płonu. W KGPR Karlino, PGR Świeleno i

Dni Przyjaźni Młodzieży Polski i NRD

Chcemy żyć w pokoju i przyjaźni

(Korespondencja własna „Głosu”)

Przyjaźń, braterstwo, sojusz państw socjalistycznych — to główne hasła przyswiecające II Dniom Przyjaźni Młodzieży Polski i NRD, jakie odbywały się w Szczecinie. Tej idei poświęcone były dwie wielkie manifestacje — pod Pomnikiem Czynu Polaków na Jasnym Błoniach i na stadionie „Pogoni”. Sobotnia ma-

Pierwsze sesje nowych rad

Mimo iż od wyborów minęło dopiero kilka dni, w całym kraju trwały intensywne przygotowania do pierwszych, inauguracyjnych sesji rad narodowych, a w niektórych jednostkach administracyjnych już się one odbywały. Na sesjach tych rady wybiorą przewodniczących i ich zastępców, ustalą liczbę stałych komisji problemowych oraz powołają ich przewodniczących. Dokonają także oceny przebiegu kampanii wyborczej i prowadzonej w jej trakcie społecznej dyskusji, jak również przyjmą terytorialne programy wyborcze jako wytyczne swojego działania w czasie kadencji.

Dzisiaj, jak już informowaliśmy, odbędzie się inauguracyjna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku.

(dokończenie na str. 2)

W Opolu rozdano nagrody

Koncertem finałowym „Mikrofon i ekran” zakończył się w niedzielę 24 bm. w opolskim amfiteatrze XXI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki. Podobnie jak po przedni, zdominowany był przez głośną muzykę młodzieżową, przez co — zdaniem niektórych obserwatorów — utracił sporo ze swej tradycyjnej różnorodności i atrakcyjności, nie wyłansował

(dokończenie na str. 2)

F. Mitterrand zakończył wizytę w ZSRR

Moskwa (PAP). Prezydent Francji, Francois Mitterrand zakończył wizytę w ZSRR. W sobotę przebywał w Wołgogradzie. Na Placu Półgłęb Bohaterów odbyła się uroczystość wreczenia przez F. Mitterranda legendarnej miastu — jednego z najwzruszających odznaczeń Francji — Orderu Legii Honorowej. Zwracając się do mieszkańców miasta, które w latach minionej wojny dało przykład odwagi i odwagi w walce ze zleniawionym wrogiem.

niezłomnej wierności ideałom kraju ojczystego, prezydent Mitterrand podkreślił, że bitwa pod Stalingradem, która toczyła się przeszło 40 lat temu, zadecydowała o losach świata. Przechodząc do sytuacji obecnej, prezydent Mitterrand wskazał na konieczność zjednoczenia wysiłków w budowie pokoju. Ogromną rolę powinny odegrać w tym względzie przyjaźni, jakie kształtowały się przez wieki i które łączą naród radziecki z narodem francuskim.

Iran przyjmie obserwatorów ONZ

Bejrut (PAP). Iran wyraził gotowość przyjęcia w najbliższych tygodniach w Teheranie grupy obserwatorów ONZ, którzy mieliby nadzorować przestrzeganie porozumienia o zaniechaniu ataków na obiekty cywilne przeciwnik. Porozumienie takie, zapropionowane przez sekretarza generalnego ONZ, zostało zaakceptowane przez Irak i Iran w ubiegłym tygodniu. Decyzja w sprawie obserwatorów została podana w sobotę przez rozgłoszenie teherańska, która zaczy-

towała oświadczenie irańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie. W piątek potwierdził, to również rzecznik ONZ w Nowym Jorku. Podobna grupa obserwatorów przebywa już w Bagdadzie. W tym samym oświadczeniu Iran odrzucił jednocześnie wcześniejsze oskarżenia strony irackiej o naruszanie przez Teheran ONZ-owskiego porozumienia i ostrzeliwanie obiektów cywilnych w Iraku.

Zdrowsi, starsi, wykształceni

Według danych pierwszego powszechnego spisu ludności, 14 lutego 1946 r. Polska miała 23 930 tys. mieszkańców. W porównaniu z 1938 r. liczba ludności zmalała o 11 mln. Te liczby symbolizują różne rozdziały polskiej historii. Walkę i śmierć 644 tys. żołnierzy oraz martyrologię 6 mln osób na skutek terroru i ludobójstwa hitlerowskiego, kształtowanie się jedynonarodowego państwa. Ale przede wszystkim — straty wojenne ludności. W przebiegu wojny 1000 mieszkańców były one największe na świecie — czasem kilkadziesiąt razy wyższe, niż na Zachodzie — oraz bardzo znaczne osłabienie demograficzne wobec zadań odbudowy gospodarki.

W mieście zamieszkiwało w 1946 r. 7 517 tys. osób (31,8 proc.).

Już w końcu 1950 r. ludność miejska stanowiła 36,6 proc. ogólnej liczby Polaków, zaś w grudniu 1983 r. — 59,7 proc. W skró-

Demografia w 40-lecie

cie można było stwierdzić, że doznał się proces urbanizacji oraz głębokie przeobrażenie demograficzne. Zlikwidowano przeludnienie wsi i istniejące tam utajone bezrobocie, tym samym rozwiązano problem „ludzi zbędnych”, szacowany przed wojną na 6—8 mln osób. Stało się to

możliwe dzięki szybkiemu uprzemysłowieniu kraju. Lata powojenne charakteryzowały się wysokim przyrostem naturalnym ludności; w przeliczeniu na 1000 mieszkańców wynosił on w 1946 r. — 10,0 osób, w 1950 r. — 19,1 w 1955 r. — 19,5. W następnym okresie znacznie zmalał, by wzrosnąć w ostatnich dwóch latach, głównie na skutek wzrostu liczby urodzeń, zbliżonego do tego sprzed 30 lat.

W okresie 40-lecia zasadniczym przeobrażeniem uległa sytuacja zdrowotna społeczeństwa. Jej miarą jest wydłużenie życia ludzkiego. Mężczyzna w okresie międzywojennym żył średnio 48 lat, kobieta 51 lat. Natomiast obecnie

(dokończenie na str. 2)



Zbyt duża lub zbyt mała ilość wody w glebie obniża możliwości uzyskania wysokich plonów. W takich sytuacjach jedynym ratunkiem w melioracji. Mimo realizowanych prac w tym zakresie od lat wiele jeszcze pozostało do zrobienia.

CAF — St. Momot

Obradowało Prezydium

Komitetu Wykonawczego RK PRON

Wstępna ocena kampanii wyborczej

Wstępna ocena kampanii wyborczej i przeprowadzonych 17 bm. wyborów do rad narodowych była 23 bm. tematem obrad Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Obrady prowadził przewodniczący RK Jan Dobraczyński a uczestniczyli w nich także przewodniczący rad wojewódzkich ruchu oraz grupa działaczy szczególnie zaangażowanych w prace związane z wyborami.

Analizując przebieg kampanii wyborczej, uczestnicy posiedzenia wskazywali, że odbywała się ona w nietypowym okresie,

kiedy nie wygasły jeszcze w pełni konflikty społeczne z lat 1980—1981, w czasie wychodzącej się ona w nietypowym okresie.

(dokończenie na str. 2)

W odpowiedzi na apel PRON-u

INICIATYWY

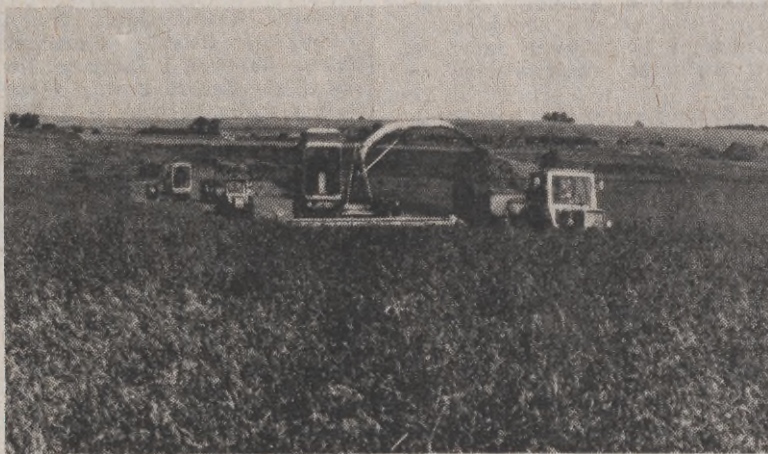
(Inf. wł.) Na wielu zebraniach konsultacyjnych w kampanii przedwyborczej mówiono o poprawie sytuacji w oświacie, przede wszystkim o budowie nowych szkół i przedszkoli, organizowaniu miejsc zabaw dla dzieci. Nie dawno na zebraniu partyjnym w barwickim „Autosanie” podjęto uchwałę o przeprowadzeniu w lipcu br. jednej wolnej soboty. Zarobione w ten sposób pieniądze przekazane zostaną na konto funduszu pomocy w budowie

szkół w Barwicach. Każdego roku w klubie we wsi Dębogard (gmina Dygowo) organizowane jest zielone przedszkole. Uczestniczące w zajęciach dzieci do tej pory nie miały placu zabaw. Mieszkańcy postanowili taki plac urządzić. Urząd Gminy zapewni materiały na

(dokończenie na str. 2)



Sposób na deszcz. Fot. K. Ratajczyk



W PGR Budzistowo ponad 100 ha traw przeznaczono na kiszonki. (kar) Na zdjęciu: brygada Feliksa Gerwica kosi trawę.

Fot. K. Ratajczyk



Gdzie ta kolej z dawnych lat?

Picie alkoholu w czasie pracy, mimo zakazów i nakazów wynikających z ubiegłorocznej ustawy antyalkoholowej, jest nadal praktykowane w wielu środowiskach. Piją także kolejarze chociaż, za wód niełatwo, gdzie od trzeźwości człowieka zależy ludzkie życie.

Najsmutniejsze jest jednak to, że w środowisku kolejańskim coraz częściej zdarzają się przypadki picia alkoholu przez niektórych pracowników w czasie pracy, na służbie. Oto fakty, które zdarzyły się na stacji PKP w Słupsku.

26 maja br. starszy nastawniczy Brunon R. pełniąc służbę w nastawni SP-1 w Słupsku, czyli wykonując czynności związane z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu pociągów, był pod wpływem alkoholu. Przełożył na torze zwrotnicę pod znajdującą się w ruchu lokomotywą, powodując wykołnienie jej wózka napędowego. Następstwem wypadku była przerwa w ruchu pociągów na trasie Słupsk — Gdynia. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Decyzją prokuratora rejonowego, Brunon R. został zatrzymany i a następnie tymczasowo aresztowany. Wydarzenie to stało się sygnałem dla Prokuratury Rejonowej, aby zbadać, ile podobnych wypadków nastąpiło w ostatnich

kilkunastu miesiącach. Okazało się, że 12. Ich sprawcami było 19 osób, a wszystkie pełniły służbę, będąc pod wpływem alkoholu! 30 czerwca ub. roku pełnił służbę w stanie nietrzeźwym czterech rewidentów wagonów. Ich czynności są bezpośrednio związane z bezpieczeństwem ruchu pociągów. 30 sierpnia 1983 r. w pociągu relacji Ustka — Słupsk — Katowice, pod wpływem alkoholu znajdowali się: kierownik pociągu, konduktor i... maszynista. W Słupsku zakończyli oni podróż. 2 listopada pracowali trzech pijanych manewrowych.

To tylko niektóre „alkoholowe wydarzenia” na stacji PKP w

Słupsku. Dodać należy do nich inne, jak niedopełnienie obowiązków przez dyżurnego ruchu, który 7 października ub. roku, tolerując nieprawidłowe wykonywanie manewrów przez drużynę manewrową, przyczynił się do śmierci młodego praktykanta, czy udział pracownika Służby Ochrony Kolei w okradzeniu wagonu w kwietniu br. Na tle tych faktów jawi się dość ponury obraz tego środowiska. Oczywiście, nie całego. Byłoby to wielce krzywdzące dla tych, którym określenie „kolejański honor” nie pozostało pustym słowem.

Czy na taki stan rzeczy wpływa wyjątkowo duży ruch kadrowy kolei? Podkreślano to w trakcie narady, jaką zainicjowała Prokuratura Rejonowa, z udziałem przedstawicieli wszystkich służb słupskiej stacji. Z informacji naczelnika stacji wynika, że w ubiegłym roku przyjęto 139 pracowników, a zwolniono 82. Spośród tych ostatnich, 42 osoby po rzuciły pracę, 11 zwolniono dyscyplinarnie, w tym 9 właśnie za picie alkoholu. W czterech pierwszych miesiącach br. przyjęto 29 nowych pracowników, porzuciło pracę 6, zwolniono dyscyplinarnie 11, w tym 8 za pijactwo.

Specyfika pracy na kolei, potrzeba zagwarantowania bezpieczeństwa kursowania pociągów, wymaga, aby podejmowali ją ludzie nie tylko o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ale i moralnych. Wymagań tych, gdzie w grę wchodzi zdrowie i życie człowieka, nie można obniżyć.

Na takim stanowisku stoi Prokuratura Rejonowa w Słupsku, która nie myśli pobrać sprawcom wypadków, będących pod działaniem alkoholu. Wskazują na to coraz surowsze sankcje. Przed rokiem sprawy te kończyły się zazwyczaj warunkowym umorzeniem. Potem — z powodu wzrostu ich ilości — zaczęły trafiać do sądów, a ostatnio sto suję się tymczasowe aresztowania.

Miejmy nadzieję, że ta czarna seria alkoholowych wyryków skończy się, a prokuratorska profilaktyka ostrzeżi lub zmusi do zmiany pracy tych, którzy na kolej trafil przypadkowo.

(jard)

Fot. I. Wojtkiewicz



Podróż statkiem z Ostródy do Elbląga trwa ponad 8 godzin. Wiedzie przez łańcuch licznych jezior, położonych na różnych wysokościach, przez dwie śluzy i 5 tzw. pochylni. Na tej malowniczej

trasie kursują statki Żegluga Mazurskiej w Giżycku.

Na zdjęciu: statek z pasażerami — turystami na pokładzie w rejonie Buczyńca i Madyt. Fot. CAF — Stanisław Moroz

JAK nas poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Koszalinie, zakończone zostało postępowanie przygotowawcze w sprawie głoszących nadużyć w koszańskim sklepie „Jubiler”. Do sądu wojewódzkiego wpłynął akt oskarżenia przeciwko sześciu pracownikom tego sklepu, oskarżonym o to, że w okresie od 1 maja 1980 r. do 31 maja 1983 r., działając wspólnie i w porozumieniu, w warunkach przestępstwa ciągłego, zagarnęły nienależne bonifikaty oraz prowizję komisową łącznej wartości 1.442.382 zł, na szkodę skarbu państwa i Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Jubiler”.

Informowaliśmy już na łamach „Głosu” o szczegółach tej bulwersującej opinii publicznej sprawy. Przypomnijmy najistotniejsze fakty. Jak wiadomo, w październiku 1979 r. wprowadzono sprzedaż sterowaną złotych obrączek ślubnych. Osoby, które zawierają związek małżeński po raz pierwszy, mają prawo do korzystania

z bonifikaty przy ich zakupie. Po częściowo wynosiła ona 20 proc., później 30 proc., a od maja ub. roku — 15 proc. ceny obrączki. Wypłata bonifikaty może jednak nastąpić dopiero po ślubie, na podstawie oryginału dowodu zakupu (paragonu) oraz odpisu aktu małżeństwa, przedstawionego w sklepie „Jubiler”. I ta właśnie praktyka dała asumpt do nieuczciwych, acz — jak się okazało — nader zyskowych machinacji. Ekspedientki wpadły ołów na pomysł fałszowania sklepowej dokumentacji, w której zawyżały ceny obrączek. Klientom zwracały należną im bonifikatę (jej wysokość zależna była od ceny obrączek), zaś różnicę między wypłaconą i później fikcyjnie udokumentowaną należnością trafiała do kieszeni sprytnych pań za lada. W praktyce wytworzył się stały mechanizm ich przestępczej działalności. Kasjerka, przy wypłacie bonifikaty, podsuwała klientowi częściowo tylko wypełnione pokwitowanie, często zresztą nie podpisywał on niczego. Na

Niebawem na wokandzie Sądu Wojewódzkiego

Skutki „złotej” pokusy

stepnie wypisywano nowy, fałszywy paragon z wyższą ceną obrączek, nowe pokwitowanie cześć z podrobionym podpisem klientki i na tej podstawie łatwie pieniądze uzyskane z fałszerstwa dzielone były między sześciuosobowy personel sklepu. Podział pieniędzy dokonywała kierowniczka, chowała je w reklamowych opakowaniach „Jubiera” i kładła do szafek lub torebek poszczególnych pracownic. W obszernej, zapisanej na prawie

Zdaniem radnego

Kontynuować rozpoczęte dzieło

Wśród osób, którym wyborcy powierzyli mandaty radnych Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku jest także Jan Szumski — znany w mieście działacz społeczny, dyrektor administracji Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Po raz trzeci został radnym MRN i dobrze wie, jakie czekają go obowiązki...

— Będę kontynuować to, co rozpoczęto w poprzedniej kadencji, dbać o te sprawy, którymi żyje i żyje społeczeństwo, a którymi zajmowała się w poprzedniej kadencji Komisja Wychowania, Oświaty, Kultury Fizycznej i Turystyki MRN, której byłem członkiem. Dokonałem bilansu spraw najpilniejszych, których załatwianie nie już rozpoczęto bądź trzeba będzie rozpocząć. Najpilniejsza jest budowa nowych szkół na osiedlach Zatorza, gdzie mieszka prawie połowa słupskich dzieci będących w wieku szkolnym, a tam są tylko cztery szkoły. Trzeba więc dopilnować, żeby w tym roku ukończono pierwszy etap budowy nowej szkoły na osiedlu im. Budowniczych Polski Ludowej, w przyszłym — drugi, oraz rozpoczęto z „marszu” budowę na stępną szkołę na tym osiedlu. Przy tych szkołach muszą być przedszkola. Poza tym, należy w tym roku rozpocząć budowę kolejnej nowej szkoły w pobliżu osiedla Piastów — przy ul. Grottegera. Owszem, są to zadania wymienione zarówno w programie wyborczym jak również inwestycyjnym, jednakże rolę radnego jest dbanie i pilnowanie by te programy zbliżone ze społecznymi

oczekiwaniemi, były realizowane w ustalonych terminach. Tymczasem na osiedlu Piastów już obserwujemy pewne kłopoty związane z lokalizacją i wykonawstwem inwestycji. Swoją rolę widzę także w doprowadzaniu do finału spraw związanych z należytym wykrzystaniem nadwyżek budżetowych MRN na budowę przedszkola przy ul. Gdynskiej, która powinna być rozpoczęta jeszcze w tym roku. Nieodzwonnie będzie również śledzenie dalszej realizacji przedsięwzięć, mających na celu powiększanie bazy kulturalnej miasta. Chodzi tu o doprowadzenie do szczęśliwego finału budowy sali prób dla Teatru Dramatycznego i Orkiestry Kameralnej, adaptacji posakralnego obiektu dla Teatru „Rondo”, budowę Młodzieżowego Centrum Kultury przy al. 3 Maja. Tych samych zabiegów będzie wymagał rozwój bazy dla kultury fizycznej w mieście. Wprawdzie mamy w tej dziedzinie pewne osiągnięcia, ale warto by było żeby i ta kadencja MRN nie była gorsza pod tym względem od poprzedniej. A więc trzeba pilnować budowy hali sporto-

wej dla MLKS „Piast” w rejonie Parku Kultury i Wypoczynku, budowy sal sportowych dla Szkoły Podstawowej nr 2 i Zespołu Szkół Ekonomicznych. Zamierzam również czynnie wspierać inicjatywy społeczne podjęte na rzecz budowy pełnowymiarowych sal sportowych dla szkół „Jedenastki” i „czternastki”.

— Nie mogę zapominać, iż jestem radnym, którego kandydaturę wytypowała WSP. Najpilniejsze, spośród licznych potrzeb mego środowiska, jest rozwiązanie kwestii mieszkań dla specjalistów — kadry naukowej dla uczelni. Od tego zależy jej być albo nie być. Moim zdaniem na leżałoby założyć spółdzielnię mieszkaniową, która podjęłaby się załatwiania spraw związanych z budownictwem dla potrzeb WSP, służby zdrowia, szkolnictwa. Bo cóż z tego, że dostajemy środki na wykup mieszkań z istniejących już spółdzielni. Jest to działanie polowiczne i sprowadza się w rezultacie do tego, że pomniejszamy i tak już skąpą pulę mieszkań przeznaczonych do rozdziału pomiędzy czekających latami członków spółdzielni. Będę usilnie zabiegał o budowę nowego domu studenta dla WSP. Okres nauki w WSP wydłużono o jeden rok. Na około 2 tys. studiujących stacjonarnie dysponujemy 760 miejscami w akademikach, podczas gdy około 85 proc. studiującej młodzieży pochodzi spoza Słupska. Stary dom studenta przy ul. Raszynskiej aż się prosi o kapitalny remont i gruntowną modernizację i to trzeba będzie zrobić w najbliższych latach. Nowa ustawa o radach narodowych daje radnym duże uprawnienia. Będę starał się jak najpełniej z nich korzystać i być orędownikiem zasady: rada decyduje — administracja realizuje. I pewnie nie będę w tym osamotniony.

Notował:

Ireneusz Wojtkiewicz

LISTY

Szanuj nerwy kierowcy — to też człowiek!

Często czytam w różnych gazetach o złym zachowaniu kierowców wobec pasażerów. Nigdy jakoś nie miałam natomiast okazji przeczytać o sytuacji odwrotnej, choć i takie się przecież zdarzają. Byłam sama świadkiem takiego zajścia w dniu 13 czerwca na dworcu PKS w Koszalinie, gdzie wraz z grupą innych pasażerów czekałam na autobus odjeżdżający do Sarbinowa o godz. 17.20. Autobus podjechał przed czasem, kierowca wpuścił najpierw pasażerów z biletami mie-

sięcznymi, a następnie zamknął drzwi zaczął sprzedawać bilety pozostałym. O godz. 17.25 podeszła do autobusu pasażerka z biletem miesięcznym, żądając, by kierowca otworzył jej drzwi. Ten odpowiedział, że za chwilę, tylko skasuje bilety. Następnie otworzył, ta pani wsiadła — i wtedy się zaczęło. Obrzuciła kierowcę stekiem wyzisk, nie ustając w tym przez całą drogę. Kierowca wykazał duże opanowanie i kulturę, nie reagując na to, tylko prosząc pa-

sażerkę, by już nic nie mówiła. Zastanawiam się, jak kierowca po takiej scenie mógł spokojnie prowadzić wóz. Dziwi się też, że sami kierowcy w takich sytuacjach nie protestują publicznie przeciw awanturnictwu niektórych pasażerów. Może dzieje się tak dlatego, że pasażer ma w razie sporu możliwość spisania numeru autobusu, numeru kierowcy, a pasażer jest anonimowy — wysiadzie na przystanku i tyle go widać... Piszę ten list, by uprzytomnić takim nie szanującym nerwów kierowcy pasażerom, że kierowca też człowiek — i nie należy przeciągać struny. Odpowiada przecież za bezpieczeństwo wszystkich pasażerów...

Czytelniczka z Koszalina

Troszczyć się o to, co nasze, wspólne

Człowiek niechętnie wspomina złe, smutne wydarzenia, ale skłaniają go one do refleksji. Takie refleksje na temat braku poczucia odpowiedzialności ludzi, którzy stali się winni śmierci młodych dziewcząt w związku z pożarem hotelu nasunęły mi informacje o ukaraniu wóznego i kierownictwa hotelu w Mogilnie. Ale ukaranie winnych nie przywróci życia ofiarom po żaru, spowodowanego czynnikiem komyślnością i brakiem troski o to, co stanowi nasze wspólne dobro.

Z własnego doświadczenia wiem, że taka troska należy wykazywać na każdym stanowisku pracy, że wszyscy odpowiadamy za innych i że musimy sobie z te-

go zdawać sprawę. Dziś jestem na emeryturze. Pracowałem na poczcie, a mieszkałem tuż obok. Pewnej nocy usłyszałem, że pod nośnik pneumatyczny, którym pocztą dysponowała, musiał ulec uszkodzeniu, bo kompresor po wietrze pompował je, i nie działał automatyczny wyłącznik. Zdałem sobie sprawę, że może rozsadzić zbiornik powietrza, na wet całą rampę, że mogą być ofiary w ludziach. Poszedłem więc wyłączyć prąd, a nazajutrz, jako społeczny inspektor pracy, zaleciłem zamontować w podnośniku urządzenie do wyłączania go na noc. Drugi raz zdarzyło mi się zapobiec dużej awarii, gdy zaalarmowałem na czas o nadmiernie wysokiej tem-

peraturze w pozostawionym wówczas bez dozoru kotle c.o. — było to w godzinach dużego nasilenia ruchu na poczcie. Przyczyną tego, że w kotłowni nie było wówczas palacza i tylko moje przypadkowe wtargnięcie się uchroniło zakład od wybuchu — było po prostu... złe rozplanowanie dyżurów palaczy przez dział gospodarczy, który zlekceważył sprawę, polecając piec c.o. na kilka godzin opiece niewykwalifikowanej sprzątaczkii... Piszę o tym wszystkim nie po to, żeby wykazać swoje zasługi, ale by zwrócić uwagę na to, że często nie uświadamiamy sobie, jak dalece bezpieczeństwo, a nawet życie innych zależy od naszej staranności i poczucia odpowiedzialności. I że warto to poczucie odpowiedzialności wykazywać także w sprawach, które nas bezpośrednio — zda się — nie dotyczą...

Franciszek Szwabę Lębork

potwierdził podpisem pod nie wypełnionym pokwitowaniem. Po tem paragon złożony przez klienta zniszczono i w jego miejsce Leokadia Cz. sporządziła nowy, o numerze 574090, na zakup dwóch obrączek wartości 36.905 zł. Ona także, na podstawie paragonu, wypłaciła pokwitowanie uprzednio podpisane przez klienta. Opiewało ono na wypłatę bonifikaty w kwocie 11.071 zł, co pozwoliło pracownikom sklepu zagarnąć różnicę bonifikat w kwocie 9.631 zł! W tym przypadku podpis klienta był prawdziwy, w wielu innych — ordynarnie podrobiony. Ekspedientki spały spokojnie w przekonaniu, że proceder jest całkiem bezpieczny. Wszak klientki pretensji mieć nie mogły, bo otrzymywały należne im pieniądze, a skarb państwa to w pojęciu wielu — pieniądze nieczyje. Sprytnym paniom zabrakło jednak wyobraźni, bo inspektor Izby Skarbowej, badający dokumentację księgowo-finansową sklepu bez trudu stwierdził fałszerstwo. A ekspedientki, tak jak solidarnie

dzieliły pochodzące z przestępstwa pieniądze, wspólnie trafiły do aresztu. W postępowaniu przy gotowawczym wszystkim sześć oskarżonych częściowo przyznały się do zarzucanych im w akcie oskarżenia czynów. Nie zgodziły się jedynie z wysokością zagarniętych kwot. Jedną z oskarżonych jeszcze w toku śledztwa dobrowolnie wpłaciła na rzecz przedsiębiorstwa „Jubiler” dwieście tysięcy złotych.

Niebawem sprawa trafi na wokandę Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie. Będzie to zapewne proces długi i żmudny, bowiem przed sądem znoważać będzie ponad dwustu świadków (w postępowaniu przygotowawczym przesłuchano aż 8.700 świadków, wsty stekich którzy w okresie ponad trzech lat pobierali bonifikaty w koszańskim sklepie „Jubiler”). Oskarżonym grożą kary od pięciu do piętnastu lat pozbawienia wolności oraz wysokie grzywny.

(kaj)

